Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok II. Tarnów, piątek dnia 24 maja 1929. Nr. 20.

Taktyka P. P. S.

przy obecnych wyborach do Rady miejskiej.

PPS. ogłosiła w „Naprzodzie" przebieg pertraktacyj między poszczególnemi grupami wyborczemi o utworzenie jednolitej listy kandydatów i doszła do wniosku, że robotnicy polscy i żydowscy nie mogą kandydować na wspólnej liście razem z burżuazją polsko-żydowską.

To samo wypowiedzieli w dniu 20 b. m. na publicznem zgromadzeniu mowcy PPS.

Zapytać się godzi prowodyrów z PPS., w jakim to właściwie celu pertraktowali z blokiem BBWR., oraz nieoficjalnie z sjonistami, skoro zasadnicze stanowisko nie pozwala im niby łączyć się z jakąkolwiekbądź partją mieszczańską.

Stanowisko to jest nieszczere już choćby dlatego, albowiem z enuncjacji „Naprzodu", oraz z oficjalnych oświadczeń prowodyrów PPS. wynika niezbicie, że nie zasady socjalistyczne odgrywały przy tych pertraktacjach główną rolę.

Jakże można mówić o zasadniczem stanowisku wówczas, gdy pertraktacje z blokiem mieszczańskim rozbiły się jedynie z tego powodu, iż PPS. domagała się 8 mandatów, zaś blok polsko-żydowski ofiarował jedynie 7 mandatów.

Czy cyfra mandatów może wpłynąć na zmianę „zasadniczego stanowiska"?

Każdy laik to zrozumie, iż w danym wypadku chodziło jedynie o uzyskanie większej ilości mandatów, a nie o zachowanie jakiegoś programowego i zasadniczego stanowiska.

Jeżeli partje socjalistyczne w zachodniej Europie mogą współdziałać z ugrupowaniami mieszczańskiemi przy sprawowaniu rządów państwowych, to trudno zrozumieć, dlaczegoby PPS. w Tarnowie miała być bardziej radykalną, aniżeli siostrzane jej organizacje w innych krajach, zwłaszcza o ile chodzi o samorząd lokalny.

PPS. popełnia pozatem kardynalny błąd, skoro zapomina o tem, iż wybory odbywają się na zasadzie przestarzałego, kurjalnego systemu wyborczego.

PPS. obliczyła, że należy się jej w Radzie miejskiej 15 mandatów, sjonistom 16 mandatów, a innym ugrupowaniom mniejsze ilości mandatów.

O ilebyśmy rzeczywiście przy rozdziale mandatów stanęli na stanowisku istniejącej ordynacji wyborczej, oraz przyjęli jako miernik uzyskaną ilość głosów przy wyborach do Sejmu, to PPS. powinnaby otrzymać co najwyżej 4 mandaty, dlatego, że w rachubę wchodzić może tylko IV. Koło z 12 mandatami.

Inne koła wyborcze są wprawdzie przeżytkiem i urągają wprost elementarnym pojęciom demokracji, ale jak długo ordynacja do dziś obowiązująca nie została uchyloną, musi się „nolens volens" stanąć na stanowisku obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, której poszczególne koła od I. do III. są dla PPS. niedostępne.

Dlatego też PPS. przy pertraktacjach z innemi ugrupowaniami może i powinna żądać dla siebie jedynie części mandatów z IV. koła i ilość mandatów z tego koła powinna być rozdzieloną między poszczególne ugrupowania w stosunku do uzyskanych przy ostatnich wyborach do Sejmu głosów.

Kto przy podziale mandatów z IV. koła staje na innem stanowisku, ten nie liczy się z rzeczywistością i z ustawą, bądź co bądź obowiązującą i dochodzi do wyników zupełnie błędnych, tak że stanowiska stanu faktycznego, jakoteż obowiązującej ustawy wyborczej.

PPS. nie doszła do porozumienia z blokiem polsko- żydowskim z tego też powodu, gdyż mylnie sądziła, iż blok wyborczy między poszczególnemi ugrupowaniami żydowskiemi nie dojdzie do skutku, oraz że gdyby taki blok powstał, nie połączy się z ugrupowaniami chrześcijańskiemi.

Taktyka PPS. polegała zatem na tym błędzie, że w kalkulacjach swoich wykluczała porozumienie między wszystkiemi ugrupowaniami i sądziła, że przy rozbiciu głosów w IV. kole potrafi uzyskać największą ilość głosów, oraz zdobyć wszystkie 12 mandatów.

Rozum polityczny nakazywał zatem kierownikom tutejszej PPS. przystąpić do bloku i przyjąć ofiarowane 7 mandatów, skoro stało się już pewnem, iż wszystkie ugrupowania polskie i żydowskie idą do wyborów zgodnie i bez walki. Tylko przy walce ugrupowań mieszczańskich mogła PPS. mieć nadzieję zdobycia zastępstwa w Radzie miejskiej.

Skoro stało się pewnem, że walki nie będzie i że wszystkie ugrupowania polsko-żydowskie idą zjednoczone do wyborów, mogła PPS. uzyskać przedstawicielstwo jedynie przez porozumienie się z już istniejącym blokiem.

Walka, jaką stoczy PPS., będzie ciężką, ale nie przyniesie ona żadnego pozytywnego rezultatu, bo zdobycie mandatów jest rzeczą prawie że wykluczoną.

Odrzucenie ofiarowanej zgody jest krzywdą, wyrządzoną masom robotniczym, ale zawinioną przez błędną taktykę menerów tutejszej PPS., ze szkodą dla tejże partji i że szkodą dla gminy.

Upór PPS. jest tem mniej zrozumiały, że na terenie Rady miejskiej załatwia się jedynie problemy gospodarcze, z wyłączeniem jakichkolwiek kwestyj politycznych.

Ciekawą też była taktyka PPS. wobec swego obecnego sprzymierzeńca Bundu.

Jak długo istniała nadzieja porozumienia się z blokiem BBWR., tak długo towarzysze z Bundu nie byli potrzebni, a solidarność proletarjacką przechowano na „lepsze czasy".

Dopiero gdy PPS. jedynie z powodu jednego mandatu radzieckiego nie zgłosiła swego akcesu do bloku, obudziło się w PPS. poczucie solidarności klasowej i zrodziła się teorja o „zasadniczem stanowisku", sprzeciwiającem się rzekomo łączeniu się z burżuazją przy wyborach gminnych, a rzekomo nakazującem zbratanie się z towarzyszami żydowskimi. **g.**

Otrzymaliśmy następujący komunikat:
Sprawa p. Dra Mütza z p. Drem Spannem co do zajścia na zgromadzeniu w lokalu Soldingera została załatwioną w ten sposób, że p. Dr Spann oświadczył, iż nie zarzucał i nie mógł zarzucać p. Drowi Mützowi czynu, co do którego mu imputowano, że go miał zarzucić p. Drowi Mützowi.

Jak oceniają europejscy socjaliści sjonistów i dokonaną przez nich pracę.

Tu w kraju spotykają się sjoniści ze strony socjalistów z niechęcią, a w szczególności „żydowski Bund" zwalcza nas zaciekle.

W całej jednak Europie i w całym świecie kulturalnym praca sjonistów spotyka się z pochwałami, a w szczególności socjaliści zachodnio - europejscy wyrażają dla naszej pracy podziw i uznanie.

Od czasu do czasu zapodamy naszym czytelnikom treść enuncjacyj, złożonych w sprawie sjonizmu przez wybitnych działaczy socjalistycznych.

Z ostatniego tygodnia możemy zapodać dwie takie enuncjacje.

Łotewski konsul w Jerozolimie podejmował na urządzonym przez siebie bankiecie łotewskiego ministra, socjalnego demokratę Rainisa, który przybył w ostatnich dniach do Palestyny, celem zbadania dokonanego przez Żydów dzieła kolonizacyjnego, a w szczególności żydowskich osiedli robotniczych.

Na bankiecie tym minister Rainis wygłosł mowę, w toku której oświadczył on także, co następuje:

„Żydzi dokonali gigantycznego dzieła kolonizacyjnego w Palestynie własnemi siłami bez pomocy innych narodów. Tu stworzono coś nowego, — podstawowego. Nowa Europa może być odbudowaną jedynie pod wpływem dzieła, dokonanego w Palestynie. Europa czeka na wielkie hasła, które nadejść mogą jedynie z Palestyny".

* * *

Dyskusja palestyńska w parlamencie angielskim.

W ostatnich dniach odbyła się w parlamencie angielskim przy obradach nad budżetem kolonjalnym ciekawa dyskusja o Palestynie i sjoniźmie.

Podsekretarz dla kolonji Ormsby Gore wygłosił przy tej okazji mowę, w której oświadczył, iż rząd angielski trwa niewzruszenie przy wykonaniu deklaracji Balfoura i dąży do odbudowy żydowskiej Palestyny.

Oświadczenie Weitzmanna — wywodził minister angielski — że Palestyna ma być żydowską, jak Anglja angielską, rozumie on w ten sposób, iż cywilizacja w Palestynie ma być czysto żydowską, a nie angielską, amerykańską lub francuską.

Każdy rząd angielski uczyni wszystko co jest możliwem, aby zrealizować polityczne i ideowe postulaty Żydów, a to po myśli norm, ustalonych w deklaracji Balfoura.

Poseł partji pracy (socjalista) Kenworthy odpowiedział ministrowi, jak następuje:

Przed 9 laty była partja konserwatywna antysjonistyczną, a nawet często antysemicką.

Konserwatyści atakowali w szczególności koncesje udzielić się mające Ruterbergowi dla elektryfikacji Palestyny, oraz grupie żyd. dla eksploatacji morza Martwego.

Cieszy mnie, że konserwatyści i rząd popierają obecnie żydowską pracę w Palestynie.

Zachodzi jednak pytanie, czy rząd angielski nie może rozszerzyć swoją pomoc dla żydowskiej pracy odbudowawczej. Deklaracja Balfoura uznaną została przez wszystkie partje angielskie i rząd może bez obawy zająć wobec żydowskich kolonistów stanowisko bardziej przyjazne.

Żydzi ulokowali w Palestynie przeszło 10 miljonów funtów, a co ważniejsze, wysłali tam swoją najlepszą część młodzieży. Dlaczego rząd z dochodów kraju spłaca długi wojenne, zamiast by te dochody zużyć na cele inwestycyjne.

W Kanadzie rząd tamtejszy dostarcza kolonistom podostatkiem ziemi, a w Palestynie Żydzie nie otrzymali z dóbr państwowych ani piędzi ziemi, choć było obowiązkiem rządu angielskiego oddać Żydom właśnie te terytorja. Jesteśmy w myśl deklaracji Balfoura zobowiązani do poparcia odbudowy żyd. Palestyny i musimy Żydów w tej ich pracy poprzeć.

Dalszy mowca socjalistyczny Wedgwood stwierdza, że rząd angielski nie wykonał swoich obowiązków wobec Żydów, — rząd przypatruje się bezczynnie, jak Żydzi z własnych funduszów utrzymują szkolnictwo i wszelkie zakłady sanitarne.

W tym kierunku musi nastąpić radykalna zmiana. Jest to naszym obowiązkiem, aby przyrzeczenia, zawarte w deklaracji Balfoura zostały bezwzględnie spełnione i musimy wkroczyć, gdy widzimy, iż deklaracja Balfoura może być przez kogokolwiek wykoszlawioną.

Wierzymy, że pokój światowy może zabezpieczyć jedynie ścisły związek Anglji i Ameryki, wierzymy też, że jedynie naród żydowski jest tym czynnikiem, któryby najlepiej mógł utrwalić przyjaźń amerykańsko-angielską.

Nie chcę rządowi przysparzać trudności, ale żądam, aby rząd w duchu pozytywnym zmienił swe stanowisko wobec pracy sjonistycznej i aby w tym duchu wpłynął na swych urzędników administracyjnych w Palestynie. g.

P. asesor Ciołkosz o zażydzonym ogrodzie miejskim.

W dniu 20 bm. odbyło się publiczne zgromadzenie, zwołane przez PPS., celem omówienia sprawy wyborów do Rady miejskiej.

Między innemi przemawiał jako referent i kandydat p. asesor Ciołkosz, który wyliczał postulaty socjalistów wobec gminy.

Jednym z żądań p. asesora jest utworzenie parku dla robotników. Nietylko program socjalistów zawiera żądanie tworzenia parków ludowych. Wszystkie bowiem partje i ugrupowania wystawiają dla dobra mieszkańców taki postulat.

Ciekawem jest jednak uzasadnienie, jakie naprowadził p. Ciołkosz dla swego żądania.

Według zdania p. Ciołkosza potrzebnym jest specjalny park dla robotników, bo do istniejącego miejskiego ogrodu nie chodzi robotnik polski: widzi się tam bowiem tylko Żydów i dzieci.

Zwrot ten kryje w sobie wiele tajemniczości.

Trudno zrozumieć, dlaczego robotnik polski czuje się źle w ogrodzie, w którym przebywają Żydzi i dzieci. Że robotnik może nie lubieć Żydów, to jeszcze można zrozumieć, ale że nie znosi widoku dzieci, to jest już całkiem dziwne. Ale jeżeli polski socjalista nie lubi Żyda, to z tego jeszcze nie wynika, by musiał aż omijać miejski ogród, w którym by się mógł spotkać z p. Batistem.

Ogród miejski jest dostępny dla wszystkich mieszkańców naszego grodu, a jeżeli robotnik go omija, to nie Żydzi temu winni, lecz inna jest tego zjawiska przyczyna. Nie chcemy obecnie tych przyczyn omawiać, ale zna je dobrze p. asesor.

A o ile gmina urządzi park dla robotników, to ciekawi jesteśmy, czy przed parkiem umieszczony zostanie napis: „Wstęp Żydom i dzieciom wzbroniony". Może być, że miałoby to miejsce, gdyby P. P. S. miała większość w Radzie, — ale do tego daleko.

Na tem samem zgromadzeniu referent „Bundu" nawoływał młodzież sjonistyczna, by przy wyborach nie popierała bloku polsko-żydowskiego, lecz głosowała na listę socjalistyczną.

Ciekawi jesteśmy, dlaczego p. Batist nie wystawił wobec gminy żądania urządzenia specjalnego parku dla robotników żydowskich, skoro p. Ciołkosz domaga się takiego parku dla robotników polskich.

Młodzież sjonistyczna ma może dlatego głosować na p. Ciołkosza, bo tenże jest wzburzony widokiem Żydów i dzieci, zapełniających ogród miejski? g.

Przegląd prasy lokalnej.

„Hasło" w numerze z dnia 16 maja b. r. w artykule pod tytułem „Skonsolidowanie sił gospodarczych miasta", a „Nasz Głos" w numerze z dnia 17 maja b. r. w artykule pod tytułem „Z socjalistami, czy bez nich", omawiają pertraktacje, prowadzone między poszczególnemi ugrupowaniami o wystawienie wspólnej, kompromisowej listy kandydatów przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej.

„Hasło", donosząc o uchwałach bloku polsko-żydowskiego, zwraca się pod adresem PPS. z następującemi słusznemi uwagami:

Jeżeli PPS. przyjmie przyjacielską dłoń i zrozumie, że w kwestjach gospodarczych polityka musi usunąć się na plan drugi, możemy na Ratuszu stworzyć siłę wielką i zużytkować ją dla rozwoju naszego miasta, — siłę, która stanie się motorem Wielkiego Tarnowa.

Jeśliby zaś partyjnictwo zaślepiło w tak silny sposób prowodyrów tarnowskiej PPS., silnie spojone ugrupowania burżuazyjne polsko-żydowskie potrafią się bez trudu zagospodarować na Ratuszu i pożytecznie włodarzyć naszem miastem. Poszkodowani będą tu (niechaj o tem nie zapominają ci, co wyrośli na robotniczych wysiłkach) sami robotnicy, nie mając na Ratuszu orędowników ich spraw żywotnych. Frazes zaś, jaki niosą prowodyrzy socjalistyczni masom robotniczym, że zostaje im praca obstrukcyjna, nie powinna zadowolić polskich robotników, którzy wielokrotnie wykazali, że mają duże wyczucie dla spraw ogólnych.

„Nasz Głos" nie czekał na wynik prowadzonych pertraktacyj i w artykule swym, nastrojonym na nutę bojową, roztrząsa pytanie: „Dlaczego bez socjalistów?" i uzasadnia swe negatywne wobec PPS. stanowisko jak następuje:

Bo gdzie wejdą, burzą stosunki przez swe żądania nie liczące się z warunkami realnemi i wnoszą niezdrowy ferment przez demagogiczne wystąpienia. A gdzie zajmą naczelne kierownictwo, tam wszystko urządzone jest tylko pod kątem widzenia partyjnego. Tam tylko dla socjalistów posady, tam tylko dla socjalistów ulgi, tam tylko socjaliści mają rację. Niema dla nich nic świętego, nic szacownego; wszystko nic nie jest warte, co nie jest socjalistyczne. Przykładem Kasa Chorych i zarządy miast, opanowane przez socjalistów.

I Żydzi odczuwają dobrze na swojej skórze tę zachłanność socjalistów i dlatego zgodzili się na propozycję polską.

Tarnowski korespondent „Naprzodu" podaje w numerze tego dziennika z dnia 20 maja 1929 r. historję pertraktacyj poszczególnych bloków, zapowiada ostrą i zawziętą walkę wyborczą i donosi o bloku PPS. z Bundem. Treść odnośnej korespondencji jest następująca:

Na wieść o bloku chrześcijańskim tworzy się błyskawicznie **blok żydowski**. I tu podobny przekładaniec, od którego można dostać niestrawności. Sjoniści Dr Schenkel i Neiger, obok nich rządowy ortodoksa Dr Silbiger, a dalej asymilator wiceburmistrz Dr Mütz — stworzyli żydowską jedność narodową, czyli spółkę psa z kotem.

Blok chrześcijański naradza się, z kim zawrzeć sojusz. W dniu 1 maja, pod wrażeniem wspaniałej manifestacji robotniczej, zapada uchwała: Łączyć się nawet z djabłem, byleby zgnębić przeklętych socjalistów! Postanowiono utworzyć kompromis, z wykluczeniem socjalistów; **połączyć się z Żydami**, a mandaty podzielić 26 dla chrześcijan, 22 dla Żydów.

Propozycja dla Żydów ponętna liczbą mandatów, lecz ryzykowna, bo zostawiająca ich w Radzie miejskiej na łasce i niełasce żywiołów antysemickich. Żydzi więc akceptują myśl sojuszu z blokiem sanacyjno-klerykalno-rewolucyjnym, ale rozważnie doradzają do kompromisu dopuścić także socjalistów, niech i oni chudziaki coś mają! Po prawdzie, to Żydzi okazali serce bardziej miłosierne i chrześcijańskie od księdza Lubelskiego i księdza Paryły.

Na wspólnej naradzie bloku chrześcijańskiego i bloku żydowskiego pakt zostaje ubity, ale jednocześnie wybrano delegację, celem porozumienia się z PPS.

PPS. łaskawie wezwana do stołu wspólnych obrad, dowiaduje się, na jakich warunkach ma być dopuszczona do kompromisu. Otrzyma **siedm mandatów radzieckich**, jedno krzesło asesorskie. Jednakże blok polsko-żydowski kategorycznie nie zgadza się, by listy kandydatów były wspólnie skontrolowane i usunięte z nich kandydatury prowokacyjne. Zapowiada także, **że burmistrzem nie będzie już Dr Krypiewski**, człowiek bezstronny, uczciwy, dla miasta wysoce zasłużony. Wylazł szydło z worka! Socjaliści w kompromisie są potrzebni jako alibi dla obu wspólników grzechu przeciwko naturze. Potrzebują nas klerykali, aby obronić przed swymi zwolennikami sojusz z żydami, — potrzebują nas także żydzi, aby w ulicy żydowskiej uzasadnić swój sojusz z antysemitami. Jednem słowem mamy jako listek figowy przysłonić paskudztwo sojuszu dwóch nacjonalizmów i dwóch klerykalizmów.

Utworzenie jednolitego frontu żydowskiego określa „Naprzód" dowcipnie jako spółkę psa z kotem. Możemy zapewnić „Naprzód", nadniespodziewanie wytyka sjonistom łączenie się z „asymilatorami", iż w pewnych wypadkach i warunkach nawet pies z kotem żyją w zgodzie.

Tembardziej możliwą i celową jest ta zgoda między ludźmi różnych nawet przekonań, o ile stają przed zadaniami, których każdy z osobna nie mógłby samodzielnie wykonać.

Rozbicie jedności żydowskiej przy wyborach do Rady miejskiej, którego sobie życzyła PPS. w Tarnowie, musiałoby doprowadzić do połamania przedstawicielstwa żydowskiego na Ratuszu.

Dążyliśmy szczerze do porozumienia się bloku polsko-żydowskiego z partjami socjalistycznemi nie z miłosierdzia, lecz dlatego, bo uważamy, że każdy odłam ludności powinien mieć swą reprezentację w Radzie miejskiej, — kierowaliśmy się w tej sprawie sprawiedliwością i w dobrze zrozumianym interesie miasta dążyliśmy przy tych ostatnich wyborach kurjalnych do ogólnej pacyfikacji i ogólnego porozumienia.

Nie chodziło nam wcale o to, aby wciągnięcie socjalistów do bloku miało uzasadnić nasz sojusz „z antysemitami". Całe społeczeństwo polskie nie jest antysemickiem, a jeżeli nastały takie czasy, że wszystkie polskie ugrupowania, z wyjątkiem PPS., zawierają z nami sojusz, to jest to objaw nadzwyczaj zadowalający, który wskazuje na zanik demagogji antysemickiej.

Z punktu widzenia obrony gospodarczych interesów żydowskich wolimy antysemityzm słowa, aniżeli antysemityzm czynu. A ten ostatni antysemityzm uprawiany jest przez PPS. na szeroką skalę i odczuwają go boleśnie kupcy, kramarze i rzemieślnicy.

A jak tam było niedawno z antysemityzmem PPS. w Kasie chorych w Tarnowie wobec obecnych sojuszników — Bundu. Czy lokalni działacze PPS. kierowali się wobec żyd. robotników filosemityzmem?

Czy PPS. popiera walkę żyd. robotników o prawo do pracy?

Czasami nawet przeciwnie...

Jest rzeczą notoryjną, że wśród prowodyrów tut. PPS. znajdują się bardziej zatwardziali antysemici, aniżeli wśród chrześcijańskich stronnictw mieszczańskich.

Pomysł „Naprzodu", podsuwający Żydom zarzut nacjonalizmu, jest już całkiem poroniony. Gdzie — na Boga! — Żydzi dążą do uciskania innego narodu, do zagarnięcia cudzego kraju, — gdzie to się stało, panowie z PPS.

Czekamy na wyjaśnienie!

W tym samym artykule jest mowa o tem, że Żydzi tarnowscy doradzali rozważnie do kompromisu, że okazaliśmy serce miłosierne , — aż nagle jesteśmy nacjonalistami, dążącymi przebojem i rozbojem do ucisku drugich. Gdzie konsekwencja?

W końcu jedno pytanie. Gdyby PPS czuła, że uzyska przy wyborach większość głosów i zdobędzie wszystkie mandaty, czy okazałaby miłosierne serce i oddałaby dobrowolnie „burżujom" choćby jeden mandat? A chcieli to uczynić nacjonaliści polscy i żydowscy, którzy ofiarowali PPS. aż 7 mandatów! g.

Sprostowanie.

W wykazie datków na fundusz żelazny Stowarz. „Beth-Lechem" w Tarnowie, wydrukowanym w numerze 19 z dnia 17 bm. zaszła następująca omyłka: Podano Kaufman **Chaim** 100 zł., zamiast Kaufman **Eisik** 100 zł., co niniejszem prostujemy.

Lekkomyślność

w sprawach gospodarczych jest szkodliwą tak w życiu zawodowem, jak i prywatnem. Poważni i przezorni ludzie stosują swoje potrzeby do dochodów i unikają przedewszystkiem niepotrzebnych wydatków. Częstym naprawom obuwia, a w szczególności obcasów, można zapobiec przez obcasy gumowe BERSON. Bersony są tańsze od skóry, nosi się je tak długo, a przez swoją wysoką elastyczność chronią obuwie tam, gdzie się najbardziej zużywa.

Każdy praktyczny i oszczędny człowiek powinien nosić obcasy gumowe BERSON.

Noszenie BERSONA — to prawdziwa rozkosz! (pł.)

Ze Stowarzyszenia Kupców.

Starania o utworzenie przy Sądzie okręgowym w Tarnowie „Wydziału handlowego".

Obowiązująca od 1 stycznia 1929 ustawa o ustroju sądów powszechnych przewiduje w art. 21, że przy Sądach okręgowych, w których siedzibie istnieje znaczniejszy ruch handlowy, mają być utworzone wydziały (senaty) handlowe do orzekania w sprawach handlowych, w ustawie tej wyszczególnionych.

Taki Sąd handlowy rozstrzyga sprawy w składzie 3 sędziów, z których jeden jako przewodniczący takiego senatu ma być sędzią zawodowym, a dwaj inni sędziami-laikami ze sfer handlowo-przemysłowych.

Do dnia 31 grudnia 1928 w skład Sądu handlowego wchodził tylko 1 sędzia ze sfer handlowych.

Na terenie zachodniej Małopolski utworzono Sądy handlowe jedynie przy Sądach okręgowych w Krakowie i Jaśle.

Tarnów, który jest ważną placówką przemysłowo-handlową, został pominięty i wszystkie spory handlowe rozstrzyga u nas senat, składający się jedyn'e z zawodowych sędziów.

Sfery handlowe, grupujące się w Stow. Kupców, wszczęły akcję, celem utworzenia przy Sądzie okręgowym w Tarnowie Wydziału handlowego.

Stow. Kupców wniosło do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Ministerstwa Handlu i Przemysłu memorjał, wykazujący potrzebę utworzenia w Tarnowie Sądu handlowego.

Memorjał ten, za staraniem prezesa Stow. Kupców p. Heumanna, został poparty przez Kongregację Kupiecką, Bank Gospodarstwa Krajowego, Powszechny Bank Związkowy, Kasę Oszczędności, Tow. Eskontowe, Związek Kredytowy, oraz przez Izbę Handlową i Przemysłową w Krakowie.

Jest uzasadniona nadzieja, że miarodajne czynniki państwowe uwzględnią memorjał tutejszego kupiectwa, a to tembardziej, że utworzenie Sądu handlowego nie obciąża Skarbu Państwa i w znacznym stopniu może odciążyć senaty cywilne przy Sądzie okręgowym w Tarnowie.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Adolf Billig.

(Wieczór skrzypcowy ze współudziałem pianistki **G. Rieserówny).**

Onegdaj wystąpił w sali tarnowskiego Kasyna znany skrzypek krakowski, Adolf Billig, profesor Instytutu Muz. w Krakowie. Wykładnikiem wysokich aspiracyj tego artysty był poważny — jak na Tarnów może nieco zbyt poważny — program, który obejmował przedewszystkiem trzy monumentalne dzieła klasyczne, a mianowicie: potężny koncert (E-dur) Bacha, „Ciaconne" — to natchnione arcydzieło genjuszu bachowskiego, oraz koncert D-dur Mozarta, pełen pogody i koronkowej lekkości. W interpretacji tych dzieł znalazła też najlepszy wyraz refleksyjna natura młodego artysty, klasyczne zaś traktowanie ich, pełne umiaru i zrównoważenia, świadczyło o głębokiem poczuciu stylu. Opanowanie wreszcie arcytrudnej „Ciaconny" mogło być miarą poziomu technicznego jego gry, która odznacza się pozatem ładnym tonem i poprawnością frazowania.

Akompaniowała bez zarzutu p. G. Rieserówna, która ponadto wykonała sonatę cis-moll Bethovena, oraz popularny Prelud Rachmaninowa, wykazując wielką sprawność techniczną, hołdując jednak w interpretacji nieco przesadnej dynamice, oraz może zbyt wielkim dowolnościom w zmianie tempa.

Ostatnich dwóch punktów skrzypcowych programu nie usłyszeliśmy niestety, albowiem publiczność opuściła już po Koncercie Mozarta salę, nie orjentując się widocznie w 3-częściowym układzie tego dzieła. **Dr M. L.**



Wykaz puszek ściennych, wypróżnionych w maju.

Argant 1.17, Abramowicz i Fränkel 1.64, Abraham 0.50, Abend M. 4.—, Biegeleisen Ch. 0.50, Borgenicht A. 0.50, Braw M. 0.72, Brigg A. 1.50, Bursztyn 1.50, Blaser Feiwel 0.78, Biegeleisen M. 0.50, Braun J. 086, Durst 2.—, Dresner 0.16, Degen M. 0.36, Deresiewicz B. 0.84, Ehrlich 0.85, Feld B. 0.50, Fisch M. 0.63, Fuss S. 1.58, Feldbaum J. 0.50, Feuer Cyla 0.50, Grünfeld 2.25, Galicja 1.79, Glaser G. 1.12, Gelb Saul 1.—, Glas J. 1.76, Hochhäuser M. 0.20, Holzer S. 1.—, Kornilo 1.33, Klapholz 0.50, Kupferman 0.60, Kornmehl 3.40, Kahane W. 2.20, Katz H. 5.—, Koch L. 0.51, Kagański 1.—, Kleinfüssel 0.82, Katz P. 0.24, Katz H. 0.60, Lion 1.—, Leibel 1.—, Lauber 1.—, Langer 1.69, Lerner H. 0.50, Lustgarten I. 0.79, dyr. Lieblich 2.69, Dr Menderer 0.77, Mondschein 2.15, Nowotny 1.—, Ochronka 0.14, Osterweil 3.35, Organizacja Poale-Sjon 2.—, Potaschman 0.52, Reiss J. 1.17, Rowińska H. 2.24, Rosenbluth Ch. 1.51, Rosenbluth E. 4.—, Rauchwerg 0.84, Silberman M. D. 1.50, Salamon P. 1.52, Stramer N. 0.54, Strom M. 1.14, Stieglitz E. 1.20, Spiegel B. 1.74, Steigler (dent.) 1.—, Teitelbaum H. 2.75, Taubenfeld 0.60, Taffel Leon 1.29, Wymisner 1.—, Weiss 0.50, Wymisner O. 0.26, Weiss G. 1.67, Weissman M. 2.31, Weiden E. 2.—, Vogelfang 0.48.

Wpis do Złotej Księgi: Organizacja kobiet 100.—, Perlbergerowa 3.26, Biennenstockówna 2.13, Towarzystwo Eskontowe 88.80.

Za znaczki: Szkoła Jabne 54.—.

Las Gordona: Melinger 1.72.

Skarbonki kieszonkowe: N. N. 30.03, Herzog D. 1.45, Safier 10.50.

Walne Zebranie Tow. „Opieka nad młodzieżą żydowską Haszomer-Hacair".

Onegdaj odbyło się w lokalu Safa Berura doroczne Walne Zebranie Tow. „Opieka nad młodz. żyd. Haszomer-Hacair".

Po zagajeniu zebrania przez prez. p. Dra Spanna, złożył p. Fuss w zastępstwie nieobecnego sekretarza krótkie sprawozdanie z działalności Zarządu. W roku ubiegłym poświęcono główną pracę — jak wynika ze sprawozdania — akcji około stworzenia letniej kolonji wypoczynkowej dla niezamożnej młodzieży. W tym celu urządzono kilka zbiórek ulicznych i domowych, festyn, loterję fantową i tym podobne imprezy, których rezultatem była uzyskana suma 2500 zł.

Godzi się na tem miejscu zaznaczyć, że wyjeżdżająca młodzież korzystała z bezpłatnej i bezinteresownej opieki lekarskiej p. Dra Jekla, któremu też Walne Zebranie uchwaliło jednomyślnie wyrazić specjalne podziękowanie.

Po przeprowadzonej dyskusji i udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi, wybrano nowy Wydział w następującym składzie: Pp. Dr Spann (prezes), Neiger, Spenadel (wiceprezesi), M. Klapholz (sekretarz), Borgenicht (skarbnik), Keilowa, Hauserowa, Spenadlowa, Dr Grünberg, Fenichel (członkowie Wydziału).

Z Pilzna. Onegdaj bawił w Pilźnie z ramienia Komitetu Centralnego Organizacji Sjońskiej tow. Henryk Spielman, który wygłosił na zebraniu młodzieży referat na temat: „O drogach i zadaniach młodzieży żydowskiej". Po wysłuchaniu referatu wybrano nowy Komitet lokalny z tow. Benjaminem Grabschriftem na czele, oraz komisję Żyd. Fund. Narod. z tow. Treibitschem, jako przewodniczącym.

List do Redakcji.

Otrzymaliśmy od jednego z naszych czytelników następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Wstępny artykuł „Tygodnika Żydowskiego" z dn. 12 marca, zatytułowany został: „Faryzeusze w chałatach i marynarkach". Autor użył wyrażenia „Faryzeusze" w znaczeniu wyrazu: „hypokryci". Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę, że podobne identyfikowanie obu wyrażeń niema uzasadnienia.

Faryzeusze — pruszim — (oddzieleni) byli w erze Makabeuszów partją religijno-polityczną, której dążeniem było oprzeć życie publiczne i prywatne w nowo odrodzonem państwie na zasadach etyki Tory. Nazwę swą zawdzięczają — wedle jednych — dążeniom do odseparowania narodu żydowskiego od innych, monoteizmowi i jego etyce nie hołdujących narodów (Dubnów). Wedle innych — dążeniu do wyjaśnienia Tory na podstawie tradycji (parejsz = wyjaśniać). W dalszym ciągu oznaczamy wyrazem „priszuth" przejęcie się bojaźnią bożą i surową obyczajnością.

W przeciwieństwie do drugiej partji saduceuszów, opierali się w swych dążeniach nietylko na „Torze pisanej", ale też na „Torze ustnej" (tradycji — „Tora szebeal peh"). Do faryzeuszów należeli uczeni i masy ludowe, a ich wpływy stawały się, dzięki rozwijanej przez nich ideologji coraz silniejsze. Partja saducejska znikła (63 r. prz. zw. erą), całe żydostwo żyło zasadami faryzeuszy, rozwijało coraz bardziej tradycję i stworzyło na podstawie tej tradycji Misznę i Gemarę.

Niezawodnie były wśród faryzeuszów, jak wszędzie zresztą, jednostki, które pod maską pobożności dopuszczały się niecnych czynów i stąd to pochodzą zarzuty świętoszkostwa i obłudy pod adresem faryzeuszów, które znajdujemy w ewangeljach. Tych świętoszków gani i Talmud, nazywając ich „cwuim" (farbowanymi = maskowanymi).

Zarzutów tych jednak do ogółu faryzeuszów odnosić nie można, czego dowodzi choćby wzmianka w ewangelji św. Marka (XII, 28—34), zawierająca

odpowiedź jednego faryzeusza na pytanie, jakie jest najważniejsze przykazanie? Odpowiedź faryzeusza była następująca: W jedynego Boga wierzyć, Jego całem sercem kochać i kochać bliźniego, jak siebie samego.

Takich sentencyj znajdujemy w Talmudzie mnóstwo. — Zdanie Hillela: „Co tobie niemiłe, nie czyń drugiemu" — to główna zasada judaizmu, wszystko inne jest tej zasady objaśnieniem. — „Trzy zalety mają charakteryzować Żyda: miłosierdzie, wstrzemięźliwość i dobroczynność" (Jebamoth 79a). „Człowiek powinien żyć w zgodzie z każdym człowiekiem, nawet z poganinem" (Brachoth 17a) i t. d.

Z powyższego wynika zatem jasno, że niesłusznie przypisuje się faryzeuszom świętoszkostwo i obłudę i nie można ich zatem z hypokrytami identyfikować.

Z poważaniem H. Zw.

Odpowiedź redakcji.

Przeciw istotnej treści nadesłanego nam listu, nie możemy podnieść żadnych zarzutów. Prawdą jest, że pierwotnie stronnictwo faryzeuszy przejęte było bojaźnią bożą i surową obyczajnością.

Nie chcieliśmy też rzucać cienia pogardy na stronnictwo faryzeuszów z czasów ery makabeuszowskiej.

W artykule naszym użyliśmy wyrażenia „faryzeusze", celem określenia hypokryzyi, istniejących obecnie w ulicy żydowskiej działaczy politycznych, którzy pod maską religijności i pobożności popełniają czyny, niezgodne z etyką, zawartą w przepisach religijnych. — Że świat cały używa pojęcia „faryzeusz" na określenie hypokrytów, nie jest naszą winą.

Dubnow, omawiając (w II. tomie swej historji str. 198) istotę stronnictwa faryzeuszów, wyjaśnia poniekąd przyczynę tego zjawiska w następujących słowach:

„Nie zawsze harmonizowała u faryzeuszy pobożność ze sprawiedliwością. Na skutek krańcowego zaostrzenia przepisów rytualnych, odnoszących się do codziennego życia, ceniono u faryzeuszy wyżej pobożność, niż czystość duszy. Do szeregów faryzeuszy wciskały się ponadto jednostki rzekomo pobożne, które starały się swój podły charakter ukryć pod maską pobożności. Ci zamaskowani faryzeusze, zwani wówczas „Zewuim", zniesławili całą partję faryzeuszy".

Powtarza się obecnie to samo, co miało miejsce podczas ery makabeuszowskiej. Świętoszkowie i ludzie nic wspólnego z religią nie mający, wciskają się w szeregi ortodoksów i zniesławiają cały odłam pobożnych Żydów. g.

Wystawa prac szomrowych.

W poniedziałek 20 b. m. odbyło się w wielkiej sali Safa Berura uroczyste otwarcie II. dorocznej wystawy okręgowej prac szomrowych.

Po odśpiewaniu „Hatikwy" przywitał obecnych imieniem patronatu prezes żydowskiej Rady wyznaniowej, p. Neiger, kreśląc w gorących i serdecznych słowach rolę młodzieży żydowskiej w ruchu odrodzeniowym.

Imieniem młodzieży akademickiej przemówił p. Spielman, podnosząc znaczenie kulturalne zbioru prac.

Jako ostatni zabrał głos delegat Rady Naczelnej ze Lwowa, który w pięknie i rzeczowo ujętej mowie skreślił zadania młodzieży szomrowej na ulicy żydowskiej, przecząc rozsiewanym pogłoskom o tendencjach organizacji szomrowej.

Po odśpiewaniu hymnu młodzieży, udali się obecni na piętro, celem zwiedzenia wystawy.

Dwie ubikacje są szczelnie zapełnione pracami młodzieży szomrowej. W jednej mieści się dział skautingowy, w drugiej zaś prace ogólne.

W dziale skautingowym wybija się na pierwszy plan namiot naturalnej wielkości, wkoło ułożone rekwizyta, nieodzowne do wędrówek. Na stołach rozłożona literatura szomrowa, zapiski, pamiętniki i prace piśmienne. Osobno leżą okazy minerałów, zebranych na wycieczkach. Ściany obwieszone tabelami statystycznemi o postępach ruchu żyd. skautu, apteczka podróżna, radjo, sygnały porozumiewawcze, a nad wszystkiem wznosi się sztandar okręgowy. Wszystko planowo i poglądowo umieszczone.

Więcej urozmaicenia dostarcza laikowi dział drugi. Wchodzącemu wpada w oczy na przeciwległej do drzwi ścianie umieszczona udana podobizna Herzla, w wielkich rozmiarach, ręcznej roboty kredkowej, prezentująca się imponująco na biało-niebieskim tle. Również i inne ściany udekorowano suto ręcznemi malowidłami, badźto olejnemi, lub kredkowemi.

Godne widzenia są też prace żeńskiej młodzieży. Liczne roboty ręczne, haftowane, kilimowe, gobelinowe i malowane gustownie i staranie wykończone cieszą się uznaniem zwiedzających tę wystawę. Na stołach zbiór monet.

W dalszym ciągu zwracają uwagę roboty laubzegowe i rzeźbione, misternie wykonane.

Trudno uwierzyć, że są to prace dzieci w wieku od 12—16 lat.

Na szczególne wyróżnienie zasługują trzy eksponaty, oryginalne twory szomra z Nowego Sącza. Tu ujawnia się rzeczywisty talent. Jest to pałac średniowieczny, z basztami i ogrodzeniem, na asfaltowanym placu, wszystko z drobnych kawałeczków drzewa, ściśle ze sobą sfugowanych.

Ducha nowoczesnego znamionuje antena radjowa. Niemniej interesującym jest okręt z całem zewnętrznem urządzeniem. Ostatnią atrakcję tychsamych rąk tworzy szafka oszklona, marmurowo obciągnięta, wykonana artystycznie.

Całość wystawy robi nader korzystne wrażenie, to też cieszy się powodzeniem i uznaniem zwiedzających. Z. F.

Kronika.

Kradzieże. Dnia 17 bm. aresztowała policja Franciszka Moskala z Niska za usiłowaną kradzież roweru, wartości około 200 zł. na szkodę N. Sowińskiego z Koszyc małych koło Tarnowa, który będąc w Tarnowie, pozostawił rower pod jednym ze sklepów przy ul. Wałowej. — Moskala odstawiono do więzienia z uwagi na to, że niema stałego miejsca zamieszkania.

Dnia 7 bm. Józef Gwizdowski z Tarnowa skradł z podwórza na szkodę Jeżyka przy ul. Krasińskiego wózek do przewożenia pieczywa, wartości przeszło 50 zł., który to od Gwizdowskiego odebrano i poszkodowanemu zwrócono, zaś sprawę kradzieży skierowano do prokuratury w Tarnowie.

Dnia 12 bm. Markus Schmerz z Tarnowa doniósł policji, że w czasie od 7—12 bm. skradziono mu z łóżka biżuterję, wartości około 4000 złotych.

Wdrożone dochodzenia ze strony policji wykazały, że kradzieży dokonał Franciszek Biel ze Zgłobic, pow. Tarnów, który dnia 7 maja pracował jako cieśla u poszkodowanego i pomagał wynosić łóżka z mieszkania na podwórze.

Biel część skradzionych rzeczy przechowywał u siebie na strychu, zaś część sprzedał w Łukanowicach i Wojniczu za 35 złotych, w szczególności biżuterję, przedstawiającą wartość około 2000 złotych. Skradzioną biżuterję odebrano, a sprawę skierowano do prokuratury.

Morderstwo. Dnia 19 b. m. wyszła zamąż Rozalja Pociecha, lat 46, za Franciszka Zielińskiego, lat 29, urządzając z tego powodu w swojem mieszkaniu przy ul. Lwowskiej Nr. 185 w Tarnowie zabawę weselną z muzyką.

Około godz. 19 przyszedł na tą zabawę Gustaw Ciurej z Tarnowa, zamieszkały przy ul. Lwowskiej Goście Zielińskich: Wojciech Bieloń, Anna Bieloń i Marja Michalewicz, cygani z Tarnowa, oraz syn Rozalji Zieleńskiej, Józef Pociecha, rzucili się na Gustawa Ciureja i poczęli go bić, a mianowicie: Pociecha nożem, Bieloń młotkiem muraskim, Marja Michalewicz bańką blaszaną od mleka i Anna Bieloń miednicą.

Gustaw Ciurej nie mogąc się obronić przed napastnikami, usiłował ratować swoje życie ucieczką i biegł w kierunku ulicy Lwowskiej i gdy zamierzał przeskoczyć rów przydrożny, dobiegł do niego Wojciech Bieloń, który uderzył go po plecach młotkiem, skutkiem czego zatoczył się i upadł na ziemię.

W chwili, kiedy Gustaw Ciurej leżał na ziemi, dobiegł do niego Józef Pociecha i ugodził go dwukrotnie nożem w okolicę serca, tak, iż jedno pchnięcie nożem przeszyło na wylot serce i skutkiem tej rany zakończył życie na miejscu.

Marja Michalewicz już nieżywego Ciureja, kiedy leżał na ziemi, biła jeszcze bańką blaszaną po głowie.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że Ciurej został podstępem wprowadzony do mieszkania, w którem odbywało się wesele, przez Rozalję Pociechę, zamężną Zielińską i jej męża Franciszka Zielińskiego, zaś noża dostarczył Pociesze jego kolega Roman Trucha z Rzędzina.

W czasie tej bójki zostali również pokaleczeni Wojciech Bieloń, Marja Michalewicz i Anna Bieloń, oraz Jan Bieloń i Adam Morąg, którzy również byli obecni na tem weselu.

Józefa Pociechę jako głównego sprawcę, Marję Michalewicz, Annę Bieloń, Romana Truchę, Rozalję Zielińską i jej męża Franciszka Zielińskiego policja aresztowała i odstawiła do więzienia sądowego w Tarnowie pod zarzutem morderstwa, bowiem świadkowie zeznali, że wymienieni działali w złym zamiarze pozbawienia życia śp. Gustawa Ciureja. Wojciecha Bielonia pozostawiono w szpitalu powszechnym w Tarnowie.

Powyższe zajście powstało na tle osobistych złośliwości, jakie czuli do siebie Józef Pociecha i Gustaw Ciurej.

KOMUNIKATY.

Występy Trupy Wileńskiej. Z „Muzy" donoszą nam, że po długich staraniach udało się pozyskać Trupę Wileńską na trzy występy. Przyjeżdża cały zespół artystów, pod kierownictwem p. Mazo. Publiczność tarnowska będzie mogła podziwiać po raz pierwszy artystyczny zespół wileński. Zespół Trupy Wileńskiej składa się z 30 osób.

Dane będą trzy sztuki: 1) „Kidusz Haszem" w 4 aktach Szaloma Asza w inscenizacji Dra Weicherta, muzyka Henocha Kohna. 2) „Kupiec Wenecki" (Szajlok) z Wajslicem w głównej roli. 3) „Noc na starym rynku" (Di Nacht aufn altyn Mark) arcydzieło J. L. Pereza, w reżyserji Dawida Hermana.

Na czele zespołu stoją najlepsi artyści żydowscy, jak Mirjam Orleska, Jakób Wajslic, Józef Kamen, Jocheved Wajslic, Brahava, Hirschfeld, Mansdorf i inni.

Bilety od poniedziałku do nabycia w księgarni Seidena.

Posiedzenie Ż. F. N. odbędzie się w niedzielę dnia 26 maja o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych organizacyj.

Org. Tarbut. W sobotę 25 bm. o godz. 5 popoł. odbędzie się tym razem w lokalu „Akiby" (Safa Berura I. piętro) „Oneg Szabat" z bogatym programem, poświęconym pisarzowi palestyńskiemu J. Ch. Brenerowi z okazji jego rocznicy. — Uprasza się o punktualne przybycie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.